

Domyślać się można, że dziadek jego zaliczał się do rzędu neofitów, pozyskanych wśród Wiślan w dobie najdawniejszych biskupów krakowskich. Czasu było więc dosyć (okres dwu generacji), by środowisko, z którego św. Swierad wyszedł, przejąć się mogło właściwą ludzom średniowiecznym gorliwością religijną. Działalność zatem misjonarzy morawskich, o ile natrafiła na grunt podatny, wydawała wyniki rzetelnej wartości.

Gerard Labuda (Poznań)

ZNACZENIE PRAWNO-POLITYCZNE DOKUMENTU „DAGOME-IUDEX”

Wyjaśnieniem dokumentu „Dagome iudex” zajmowali się badacze dziejów politycznych Polski piastowskiej, dziejów kościelnych, społeczno-gospodarczych (ze względu na związek z daniną świętopietrza), następnie historycy prawa i ustroju, geografii historycznej, a ostatnio także lingwiści. Najwięcej na ogół czasu i miejsca poświęcono objaśnieniu szczegółów geograficznych, w drugim szeregu idzie sprawa kancelaryjnego pochodzenia dokumentu (wystawca, odbiorca, proveniencja kancelaryjna itp.), z kolei przychodzą interpretacje polityczne, wreszcie na samym końcu znajdujemy próby określenia charakteru dokumentu z punktu widzenia prawnopolitycznego. W niniejszym szkicu chcielibyśmy zająć się tymi dwoma ostatnimi kwestiami, dążąc z jednej strony do ustalenia faktów bezspornych, z drugiej do zanalizowania kwestii dotąd nierozstrzygniętych.

W ostatnich badaniach dyplomatycznych nad regestem dokumentu *Dagome iudex* zaczyna przeważać mniemanie, że w dzisiejszej postaci jest on streszczeniem supliki księcia polskiego Mieszka I i żony jego, Ody¹⁾, supliki skierowanej do Stolicy Apostolskiej w Rzymie z prośbą o przyjęcie na własność

¹⁾ R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I: *Dzieje Polski do r. 1194*, Kraków 1926, 55 i L. Koczy, *Dagome iudex*, *Schinesghe i Awbaba*, *Roczniki historyczne* 12 (1936), 5; dalszy przegląd literatury u Z. Kozłowskiej-Budkovej, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej* z. 1. Kraków 1937, 3-4, 140.

państwa polskiego w granicach od Bałtyku aż po Morawy, od Bugu aż po Odrę. Treść prawna dokumentu ukrywa się w następujących słowach regestu kardynała Deusdedita: „Dagome iudex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in integro, quae vocatur Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis”¹⁾. Treść polityczna dokumentu, choć wyraźnie tu nie zarysowana, bywa odczytywana z sytuacji politycznej, w jakiej państwo piastowskie znalazło się na przełomie X wieku wobec swoich sąsiadów. Odnośnie tej sprawy panuje jeszcze w nauce mnóstwo niejasności. Ponieważ treść prawna dokumentu nie może być rozpatrywana bez ustalenia rzeczywistej tendencji politycznej, wpływającej na powstanie darowizny Mieszka I, zwrócimy się najpierw do objaśnienia tej ostatniej.

W historiografii naszej zarysowały się zasadniczo trzy stanowiska, usiłujące wyjaśnić — każde inaczej — genezę darowizny Mieszka wobec Stolicy Apostolskiej. Pierwsze, najniewdzięczniejsze, obrali ci historycy, którzy, wychodząc z założenia, że Dagome nie jest identyczny z Mieszkiem I, interpretują dokument na tle konfliktu rodzinnego między wydziedziczoną Odą a Bolesławem Chrobrym²⁾. Dyskusja nad tą sprawą, przy takim założeniu, jest zbędna³⁾. Przedstawiciele dwu dal-

¹⁾ V. W. v. Glanvell, Die Kanonensammlung des Kardinals Deusdedit t. I, Paderborn 1905, 359.

²⁾ Przegląd opinii u Kozłowskiej-Budkovej, op. cit., 3.

³⁾ Brak wzmianki o Bolesławie Chrobrym (tudzież i o Świętopelku) nie może stanowić podstawy do tak dalekosiężnych kombinacji, jak to ma miejsce u M. Łodyńskiego, Dokument „dagome iudex” a „kwestya sardyńska” w XI wieku, R. A. Um. 54 (1911), 71 i n.; powoływanie się na tekst interpolacji: „quoniam ipsi a IIII iudicibus reguntur” może najwyżej świadczyć o tym, że już w regestach kardynała Deusdedita (około r. 1087) występowały tylko znane nam cztery imiona: Dagome (?), Oda, Mieszko i Lambert, nie przesądza zaś kwestii, co było w dokumencie oryginalnym. Jeżeli zaś Łodyński (op. cit., 71) wyklucza przyjęcie jakiegokolwiek pomyłki, opierając się na wyżej zacytowanym tekście, to przeocza fakt, że frazes o Sardyńczykach, rządzonych przez czterech sędziów, spotykamy tylko w jednej rodzinie kodeksów (B, D, P), brak ich natomiast w trzech dalszych, mających również bezpośredni związek z oryginałem regestów kard. Deusdedita (zob. uwagi K. Stądnickiego w Kwart. Historycznym 25 (1911), 505—506). Ważniejszą od tego ro-

szych kierunków interpretacji oceniają dokument Dagome iudex już to na tle polityki kościelno-organizacyjnej Mieszka I i łączą go z kreacją arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w r. 1000⁴⁾, już to z punktu widzenia konfliktu polsko-niemieckiego w latach 1004-1018⁵⁾. Według jednych darowizna na rzecz Papieża miała umożliwić starania o rozbudowę organizacji kościelnej w Polsce lub nawet ułatwić starania o koronę królewską, według drugich Mieszkowi chodziło rzekomo o zrównoważenie i sparaliżowanie jednostronnych wpływów Cesarstwa na Polskę.

Teoria druga jest w swym założeniu oparta na zasadzie: *отстапов прѣстапов* a co ważniejsze, nie poparta absolutnie żadnymi argumentami rzeczowymi⁶⁾; ostatnia równie dowolna⁷⁾.

dzaju kombinacji jest wiadomość Thietmara (Chronicon, lib. VII c. 32, 187 ed. Kurze), że ten sam Bolesław Chrobry wiele lat później płacił jednak Stolicy Apostolskiej czynsz i uznawał się za jej trybutariusza, z czego wynika, że w pełni solidaryzował się ze stanowiskiem ojca w oddaniu kraju opiece Kuri i dopełniał warunków zaciągniętych obciążą ojcowską zobowiązań (por. tutaj E. Maschke, Der Peterspfennig in Polen und dem Deutschen Osten, Królewiec 1933, 17).

⁴⁾ Najpierw P. Kehr, Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation d. christlichen Kirche in Polen, Abhandl. d. Preuss. Akad. d. Wissenschaften, Jg. 1920 Phil., — Hist. Kl. n. r. I, Berlin 1920, 39 i n., szczególnie str. 32; za nim St. Zakrzewski, Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego, Warszawa (1920), 91, a także Wl. Abraham, Gniezno i Magdeburg, Kraków 1921, 15.

⁵⁾ Wl. Abraham, Organizacja kościoła do połowy XII wieku, Lwów 1893, 53; Z. Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku, Katowice 1839, 93, najobszerniej jednak E. Maschke, Der Peterspfennig, 10 i n.; por. też M. Z. Jedlicki, Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do r. 1000, Prace Kom. histor. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, t. XII, Poznań 1839, 444 i n.

⁶⁾ P. Kehr pisze: „Diese Schenkung, mit der Zahlung eines Jahreszinses verbunden war... war der Vorakt zu der grossen Aktion vom Jahre 1000, der Errichtung einer polnischen Metropole in Gnesen. Hier greift eins ins andere; ein Akt hängt am andern und vom andern ab.” (op. cit., 31—32). Takie zdania ładnie brzmią w kontekście, ale — poza zanotowaniem kolejności chronologicznej omawianych faktów — nie posiadają żadnego uzasadnienia. A następstwo faktów — nie oznacza jeszcze stosunku przyczynowego.

⁷⁾ Opiera się ona również na zasadzie następstwa faktów; do krytyki tego poglądu zob. trafne spostrzeżenia A. Brackmanna, Die Anfänge d. polnischen Staates, Gesammelte Aufsätze, Weimar 1941, 171, który słusznie powiada: „es ist ein Urteil ex eventu”.

Nie można zaprzeczyć, że związki Polski z Rzymem odgrywały pewną rolę w otwartych i ukrytych konfliktach polsko-niemieckich za czasów panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Ale rola ta nigdy nie mogła być doniosła ze względu na dużą zależność Papiestwa od Cesarstwa⁷⁾. Historycy, głoszący pogląd, że władcy polscy od zarania dziejów wygrywali Kurie rzymską przeciwko panującym niemieckim, znajdują się pod wrażeniem faktów z XIII i XIV wieku, gdy Papiestwo rzeczywiście wywiera duży wpływ na układ stosunków polsko-niemieckich w sensie raczej korzystnym dla polityki polskiej⁸⁾. Do przeciwstawienia takiego brak jednak realnych podstaw przy ocenie wypadków ze schyłku X w.⁹⁾. Jeżeli Papiestwo w tym okresie czasu podejmuje jakieś decyzje, sprzeczne z niemiecką racją stanu, to nie wypływały one z chęci realizowania własnej polityki kurialnej wbrew niemieckim koncepcjom politycznym, ale tłumaczą się dostatecznie rozbieżnością strukturalną celów politycznych obu partnerów¹⁰⁾. Przeciwności te posiadały walor w polityce świeckiej dopiero od tej chwili, gdy Papiestwo wyzwoliło się z pod wpływów Cesarstwa i stało się czynnikiem równorzędnym w rozgrywkach politycznych. Do takiego wzrostu znaczenia Rzymu doszło jednak dopiero w drugiej połowie XI wieku. Z punktu widzenia historycznego jest więc rzeczą czystego przypadku, że związki dyplomatyczne, zapoczątkowane aktem *Dagome iudex*, wydały potem tak doniosłe rezultaty. Trudno jednak twierdzić, że Mieszko wszystko to przewidywał już na dziesiątki lat przed ich realizacją.

⁷⁾ Zob. tutaj A. Gieysztor, *Cesarstwo i Papiestwo w walce o władzę powszechną*, Warszawa 1947, 7—8.

⁸⁾ Zob. np. Jan Ptaśnik, *Denar świętego Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, R. A. Um. 51 (1908), 133 i n.

⁹⁾ Zob. tutaj polemikę między A. Brackmannem (*Die Ostpolitik Ottos d. Grossen, Ges. Aufsätze*, 149 i n.), a podpisanym (Magdeburg i Poznań, *Roczniki historyczne* 14 (1938), 185 i n.).

¹⁰⁾ Zob. tutaj trzeźwe oświetlenie tych stosunków u J. Hallera, *Das Papatum—Idee und Wirklichkeit*, Stuttgart 1936; na ogół trafne ujęcie stosunku Cesarstwa do Papiestwa w tych czasach spotykamy też w rozprawach F. Baethgen'a (*Die Kurie und der Osten im Mittelalter*) i Th. Mayer'a (*Das Kaisertum und der Osten im Mittelalter*) w *Deutschland u. der Osten* t. XX, Lipsk 1942, 291—309 i 310—330.

Dokument *Dagome iudex* teoretycznie może pochodzić z lat 985—995, praktycznie zamyka się w granicach 990—992¹¹⁾. W obu okresach polityka polska, zarówno w czasach Mieszka I, jak i jego następcy, nastawiona jest na ścisłą współpracę z Niemcami. Polityka ta triumfuje w całej pełni podczas słynnego zjazdu gnieźnieńskiego w r. 1000 i ciągnie się aż do śmierci Ottona III (1002). Takie stanowisko Polski wobec Niemiec i odwrotnie narzucał obu krajom układ stosunków w dorzeczu Odry i Łaby¹²⁾.

Jak wiadomo, w r. 983 wybuchło powstanie Słowian połabskich, które rozpoczęło się skromnym wystąpieniem plemion weleckich, ale niebawem przybrało rozmiary zaciętej wojny o podkładzie wyznaniowym, zwłaszcza po przyłączeniu się do niej Obodrytów (990) i Stodoran (992)¹³⁾. Niemcy usiłowali opanovać niebezpieczeństwo w kilku wyprawach na Słowian połabskich. W czterech z nich z roku 985, 986, 992 i 995 wzięły udział polskie oddziały posiłkowe pod dowództwem Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Przy ówczesnej słabości Rzeszy, zwłaszcza za czasów Mieszka I, nie była to pomoc wymuszona, ale w wysokim stopniu dobrowolna, płynąca ze zrozumienia wspólnoty celów.

Podobną współpracę polsko-niemiecką notujemy też na granicy południowej. W r. 984 książę czeski Bolesław Pobożny oświadczył się po stronie księcia bawarskiego, Henryka Kłótnika, a przeciw Ottonowi III w ich walkach o tron niemiecki. W obozie Henryka Kłótnika stanął początkowo także Mieszko, ale wnet się z tej współpracy wycofał. Bolesław zaś mimo niepowodzeń swego protegowanego trwał w oporze przeciw Otto-

¹¹⁾ Przegląd opinii u Kozłowskiej-Budkovej, op. cit., 3; ze względu na przynależność Śląska (Kraków można ostatecznie uważać za pozycję wątpliwą do państwa piastowskiego jedynie uzasadnioną wydaje mi się ta ostatnia data.

¹²⁾ Zob. tutaj G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, 177 i n.

¹³⁾ Wypadki te omawiam w szczegółowym studium pt.: *Powstania Słowian połabskich u schyłku X wieku*, *Slavia Occidentalis* 13 (1947), 153 i n.

nowi III (a nawet podczas krótkotrwałej wyprawy na Turyngię w roku 985 zagarnął ważny gród niemiecki, Miśnię⁶⁾). Jeszcze w r. 990 zawarł książę czeski z Weletami sojusz, którego ostrze kierowało się przede wszystkim przeciw Polsce, ale także i przeciw Niemcom⁷⁾. W poczuciu wspólnego niebezpieczeństwa cesarzowa Teofano wysłała Mieszkowi oddział wojska z pomocą przeciw Czechom⁸⁾. Dopiero przed 1 maja 991 ukorzyli się Czesi przed Ottonem III i obiecali płacić należny mu trybut⁹⁾.

Z zarysu tego wynika, iż do r. 991 co najmniej na dwu zasadniczych odcinkach granicznych między Polską a Niemcami istnieje nie tylko współdziałanie militarne, ale także widoczna harmonia celów politycznych. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest znana wizyta Mieszka I na dworze niemieckim w r. 991 i uroczyste przyjęcie jakiego tam doznał¹⁰⁾. W tych warunkach

⁶⁾ Thietmari, Chronicon lib. IV c. 5; zob. S. Lüpke, Die Markgrafen der Sächsischen Ostmarken in d. Zeit von Gero b. zum Beginn des Investiturstreites, Halle 1937, 24—25.

⁷⁾ Thietmari, Chronicon lib. IV c. 13: „...Liutici duos ab eo detenti lib'dem dies et tunc, invicem salutantes, antiquumque foedus renovantes, discesserunt“. Zob. tutaj obszerniej St. Zakrzewski, Mieszko I, 139.

⁸⁾ Thietmari, Chron. lib. IV c. 11.

⁹⁾ Historiografia czeska i niemiecka kładzie ugodę czesko-niemiecką na r. 985, opierając się tutaj na autorytecie Thietmara (zob. A. Köster, Die staatlichen Beziehungen d. böhmischen Herzöge und Könige zu den deutschen Kaisern von Otto dem Grossen bis Ottokar II., Untersuchungen z. deutsch. Staats- u. Rechtsgeschichte hrsgb. v. Otto Gierke, Wrocław 1912, 6 i przyp., gdzie dalsza literatura). Jak jednak wykazałem (Studia, 344 i n), Thietmarowi nie można zawierzać, natomiast zupełnie wiarogodnie wskutek tego brzmią dwie zapiski Annales Lambertii z r. 986 i 987 o wyprawach Ottona III na Czechy, znajdujące także potwierdzenie w innych faktach, wskazujących na istnienie stanu wojny między Bolesławem Pobożnym a margrabią miśnięskim Ekkehardem (E. Lüpke, op. cit., 25 i przyp. 187); na dowód słuszności tego stanowiska można przytoczyć dalej tegoż samego Thietmara, który pod r. 989 donosi o posilkowaniu Mieszka I przez Niemców przeciw księciu czeskiemu. Byłoby to niemożliwe, gdyby Bolesław Pobożny już od r. 985 pozostawał w przyjaznych stosunkach z dworem niemieckim. Ostatecznie więc terminus ad quem pogodzenia się księcia czeskiego z Ottonem należy położyć na r. 991 (I. V), w którym to dniu Otton III wystawił arcybiskupowi magdeburskiemu dokument z darowizną trzeciej części trybutu z Czech (Urkundenbuch d. Erzstifts Magdeburg t. I (1937—1192), ed. Fr. Israel u. W. Möllenberg, Magdeburg 1937, nr 103, p. 149).

¹⁰⁾ Annales Quedlinburgenses, MGSS t. III (1929), 63.

nie widzimy — przynajmniej z jego strony — powodu do uprawiania polityki przeciwniemieckiej.

Nie widzimy także konieczności prowadzenia takiej polityki. Cesarstwo było w tym czasie zdane na pomoc Polski. Wobec ciągle trwających rozruchów na granicy połabskiej nie posiadało ono sił do uprawiania aktywnej polityki na tym odcinku. Między Saksonią a Polską rozpościerały się terytoria, opanowane przez rewoltujące plemiona weleckie. Śląsk zaś i Małopolska znajdowały się w ręku Czechów, również pozostających w latach 984—991 w wrogim Ottonowi III obozie. Równie zagrożony był Mieszko I, mający stare spory z Weletami, a nowe z Czechami, którym chciał zabrać kraje na północ od Sudetów i bramy morawskiej. W tych warunkach obie strony — polska i niemiecka — musiały w celach samoobronnych dążyć raczej do zacieśnienia swej przyjaźni, niż skłaniać się do podjazdowej wojny dyplomatycznej¹¹⁾.

Dokument Dagome iudex trzeba więc, jak każdy akt polityczny, oceniać ściśle na tle ówczesnej sytuacji politycznej. Po tym, co wyżej powiedzieliśmy, rysuje się nam ona zupełnie jasno: z jednej strony kształtuje się ona pod znakiem przyjaźni polsko-niemieckiej, z drugiej zaś wskazuje na istnienie punktów zapalnych na pograniczu czeskim i weleckim.

Wychodząc z założenia, że dokument Dagome iudex trzeba tłumaczyć przede wszystkim na tle ówczesnej sytuacji politycznej, można się teraz zapytać, który z wspomnianych wyżej czynników odegrał decydującą rolę przy jego powstaniu? Jak już poprzednio powiedzieliśmy, akt Dagome iudex dałby się zrozumieć na tle stosunków polsko-niemieckich, gdyby miał oblicze antyniemieckie. Skoro jednak do takiej oceny brak podstaw w ówczesnym układzie tych stosunków, wyjaśniać go

¹¹⁾ Przypuszczenie o antyniemieckim charakterze donacji miałoby tylko wtedy sens, gdybyśmy potrafili wykazać, że rokowania, i dokumenty w łączności z nimi wystawione, zostały dokonane w tajemnicy przed dworem niemieckim, jako ewentualna asekuracja na przyszłość. Przypuszczenie takie, zważywszy wpływy niemieckie w Kurii, jest nieprawdopodobne.

trzeba na tle stosunków polsko-weleckich i polsko-czeskich. Do tej idei nawiązywał już swego czasu A. Brackmann, usiłując tłumaczyć nasz akt koniecznością zabezpieczenia praw polskich na Pomorzu⁷⁾. Koncepcja ta jest nieudana, gdyż przede wszystkim Pomorze zostało zdobyte już w pierwszych latach panowania Mieszka I, a następnie ewentualne cedowanie praw własności do Pomorza na rzecz Stolicy Apostolskiej nie mogło wywrzeć żadnego wpływu na pogańskich Weletów czy Prusów; o ingerencji Danii czy innych państw skandynawskich trudno tu myśleć, gdyż kraje te nie rościły sobie żadnych praw do tak odległej krainy⁸⁾. Ogólnie więc biorąc, chęć zabezpieczenia Pomorza nie mogła odgrywać poważniejszej roli przy genezie aktu Dagome iudex.

Chcąc zatem objaśnić tło polityczne darowizny, należy się zwrócić w drugą stronę — ku Czechom. Już wyżej napomknęliśmy, że w interesującym nas okresie czasu stosunki sąsiedzkie między tymi dwoma państwami kształtowały się nieprzyjaźnie, z winy zresztą księcia polskiego. Mieszko I bowiem, korzystając z trudności zaprzątniętego wojną z Niemcami Bolesława Pobożnego, uderzył — niewątpliwie w porozumieniu z panami saskimi — na posiadłości czeskie w Małopolsce i na Śląsku. Znamy bliższe okoliczności tej wojny. W r. 987 roczniki niemieckie zanotowały wyprawę Ottona III na Czechy⁹⁾, w tym samym czasie toczyły się walki o Miśnię¹⁰⁾, którą z niemieckiej strony zdobywał nowomianowany margrabia miśniejski, Ekkehard, będący później w bardzo przyjaznych stosunkach z książętami polskimi¹¹⁾. Prawdopodobnie w latach 988—89 dokonano

⁷⁾ A. Brackmann, *Die Anfänge des polnischen Staates*, 173—74.

⁸⁾ Rzekome „pretensje” Danii do ujścia Odry (Jomsborg), gruntowane na przekazach sag skandynawskich nie należą, rzecz prosta, do historii.

⁹⁾ *Annales Lamberti* s. a. 986: „Otto rex puer Bohemios vastavit, sed Misichonem cum muneribus obviam suscepit”, następnie s. a. 987: „Iterum rex Boemiam intravit et eam ad deditionem coegit”. Ze przekazy te są niesłusznie kwestionowane w swej wiarygodności, wskazaliśmy wyżej, przyp. 19.

¹⁰⁾ S. Lüpke, *op. cit.*, 25.

¹¹⁾ St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, 89—90.

się zagarnięcie Krakowa i części dolnego Śląska¹²⁾. Rok później doszło do otwartej walki między Mieszkiem a Bolesławem Pobożnym¹³⁾. W toku tej walki książę czeski dopominał się o „*regnum sibi ablatum*”. Mieszka wspierały w tej wojnie posiłki niemieckie, a Czechów — weleckie. Wojna zakończyła się klęską koalicji czesko-weleckiej; książę polski zdołał zagarnąć resztę Śląska wraz z grodem Niemczą¹⁴⁾. Ostatecznie w wyniku walk cała Małopolska i Śląsk, pozostające dotąd pod panowaniem świeckim i kościelnym Czechów, znalazły się w rękach księcia polskiego — prawem silniejszego.

Powstaje pytanie, czy prawo silniejszego wystarczało? Czy nie zachodziła konieczność uzyskania sankcji czynników, stojących w hierarchii ówczesnego życia międzynarodowego wyżej, niż walczące ze sobą dwa państewka słowiańskie? Wiadomo, że pół wieku później ten sam Śląsk był również przedmiotem sporu między Polską i Czechami. Wtedy jednak dokonany przemocą zabór tej krainy przez Kazimierza Odnowiciela uzyskał po dłuższych targach sankcję cesarską, co wystarczyło do prawnego jej posiadania¹⁵⁾. W roku 990 sytuacja była bardziej zawikłana. Niemcy byli jednym z partnerów tej wojny. Następnie w czasie samej walki zaszedł znamieny wypadek, obrazujący słabość stanowiska niemieckiego sprzymierzeńca. Oto nieliczne posiłki niemieckie, podążające na pole walki, zostały otoczone przez Czechów i zamiast podjąć bitwę, wdały się w rokowania, a następnie w ogóle wycofały się z terenu zapasów wojennych¹⁶⁾. Z opisu Thietmara wynika, że Bolesław czeski unikał otwartej wojny z Niemcami, co by mogło ozna-

¹²⁾ Zdania tego bronię w swoich Studiach nad początkami państwa polskiego, 228—29.

¹³⁾ Thietmar, *Chronicon*, lib. IV c. 11—13.

¹⁴⁾ *Fontes rerum Bohemicarum* t. II, 240 (Mnich szawski pod r. 990): „Item eodem anno Nemci perditā est”. Bliższe szczegóły kampanii omawia Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, 93.

¹⁵⁾ Bliższe szczegóły u St. Kętrzyńskiego, *Kazimierz Odnowiciel*, R. A. Um. t. 38 (Kraków 1899) i R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej*, 93.

¹⁶⁾ Thietmar, *Chronicon* lib. IV c. 12—13; zob. także St. Zakrzewski, *Mieszko I*, 135—139.

czać, że już wówczas szukał dróg porozumienia z dworem Ottona III. Zgoda ta przypuszczalnie została zawarta rok później²⁴⁾. Wprawdzie w tym samym czasie (991) zdołał się upewnić o utrzymaniu sojuszu na zjeździe kwedlinburskim, ale na przyszłość ta obustronna gra niemiecka mogła wzbudzać u księcia polskiego wątpliwości, czy poparcie niemieckie w razie konfliktu z Czechami będzie konsekwentne. Nie należało także lekceważyć głosu metropolitów niemieckich, którzy poprzez Pragę i Regensburg mogli zgłaszać pewne pretensje do niedawno odebranych Przemysłidom obszarów.

W tych warunkach wydaje się rzeczą dosyć zrozumiałą, że Mieszko mógł szukać dalszej asekuracji u Stolicy Apostolskiej. Wprawdzie w tym czasie Papiestwo nie posiadało tego autorytetu, co wiek później za Grzegorza VII, ale pamiętajmy, że koło r. 990 tego autorytetu nie posiadało też Cesarstwo, zawiadywane ręką młodziutkiego Ottona III.

Wydaje się, że w sprawach międzynarodowych Papiestwo mogło w tym czasie łatwiej wystąpić jako bezstronny arbiter, zważywszy, że w sporze polsko-czeskim Niemcy występowały jako jedna z stron zainteresowanych.

A choć bezpośrednio zagrożone były tylko Małopolska i Śląsk, gdy w regeście słyszymy o całej Polsce, to jednak, mając na uwadze ówczesną sytuację polityczną, wolno przypuszczać, że pomysł „darowizny“ Polski na rzecz Stolicy Apostolskiej powstał na tle sporów terytorialnych między Polską a Czechami.

Nie chcemy bynajmniej już tutaj przesądzać, do jakiego stopnia „darowizna“ ta była skuteczną formą obrony w praktyce ówczesnego życia międzynarodowego, należy jednak stwierdzić, że i inni władcy europejscy nieraz uciekali się do takiego zabezpieczenia granic swego państwa przed zakusami potęg postronnych. „Darowizna“ Polski bowiem nie jest faktem jednostkowym, ale nawiązuje zupełnie wyraźnie do instytucji

²⁴⁾ Zob. tutaj przyp. 19.

prawno-publicznej, która nieco później znalazła powszechne zastosowanie w życiu prawno-państwowym, jak przedtem miała ona zastosowanie w życiu prawno-kościelnym. Dlatego też, chcąc zrozumieć lepiej motywy i zamiary, wiązane przez Mieszka z oddawaniem na własność całego państwa na rzecz Stolicy Apostolskiej, winniśmy nieco głębiej wniknąć w istotę prawną tego faktu.

Owczesne stosunki międzynarodowe znają aż trzy formy stosunków państw niższego rzędu wobec potęg takich, jak Cesarstwo lub Papiestwo; ogólnie biorąc mogły one przybrać formę stosunku 1) lennego, 2) trybutarnego i 3) protekcyjnego. Który z nich należy zastosować do darowizny polskiej? Choć sprawa gruntownie przedyskutowana nie jest, w literaturze znajdujemy dość różne na ten temat wypowiedzi. St. Kutrzeba wyraził jeszcze przed czterdziestu laty pogląd, że Polskę z Stolicą Apostolską łączył stosunek protekcyjny²⁵⁾, w czym rację przyznał mu O. Balzer²⁶⁾. Ale już kilka lat później piszący Jan Ptaśnik doszedł do wniosku, że był to stosunek lenny²⁷⁾. W przeciwieństwie do apodyktycznych wypowiedzi obu pierwszej wspomnianych uczonych rzucił on dokument Dagome iudex na szersze tło porównawcze; wykazał jego związek z świętopietrzem w innych państwach europejskich oraz połączył go, podobnie jak i tam, z stosunkiem lennym. Sądził, że zależności Polski od Rzymu „nie można... nazwać stosunkiem protekcyjnym, bo przy protekcyjnym tylko książę *in signum protectionis* płacił papieżowi pewną kwotę za opiekę“²⁸⁾, a jeśli chodzi o Polskę, to w mniemaniu Ptaśnika

²⁵⁾ St. Kutrzeba, *Historja ustroju Polski*, wyd. 2, Kraków 1908, 14; tenże, *Historja ustroju Polski w zarysie — Korona*, wyd. 7, Kraków 1931, 35, gdzie jednak istota rzeczy została wymijająco określona, jako „stosunek zwierzchnictwa papiestwa nad Polską“.

²⁶⁾ O. Balzer, *Z powodu nowego zarysu historyi ustroju Polski*, *Kwart. historyczny* 20 (1906), 404; tenże, *Historja ustroju Polski*, *Skrypt wykładów uniwersyteckich*, Lwów 1933, 102; w ostatniej pracy również niejasno.

²⁷⁾ J. Ptaśnik, *Denar św. Piotra*, 156—159.

²⁸⁾ *Ibidem*, 157.

opłaty te (świętopietrze) ciążyły na całym kraju. Nie trudno jednak zauważyć, że kryterium, które pozwoliło Ptaśnikowi zakwalifikować stosunek nasz jako lenny, spoczywa na bardzo wątpliej podstawie, albowiem wiadomość Thietmara, na której opiera swe rozumowanie ten uczyony, nie dozwala stwierdzić, czy chodziło tutaj o trybut ogólnokrajowy czy osobistą daninę księcia⁷⁾.

Przeciwko teorii Ptaśnika wystąpił Marian Łodyński, opowiadając się ponownie za poglądem, „że był to stosunek zwykłej protekcji“⁸⁾. W polemice z wywodami swego poprzednika zauważył on, że u schyłku X wieku Polska znajdowała się w pełni zależności od Niemiec, a więc nie mogła zaciągać drugiego stosunku lennego wobec Stolicy Apostolskiej. W rozwinięciu zaś swojej teorii suponuje on, że akt prawny, zdziałany dokumentem Dagome iudex, w istocie nie pochodził od Mieszka I, ale od żony jego Ody i skierowywał się przeciwko uzurpacji władzy w państwie przez Bolesława Chrobrego. Aktem tym miało chodzić Oddie o uzyskanie opieki papieskiej nad dziedzictwem jej synów. Sądzi on także, iż stosunek trybutarny, łączący Bolesława Chrobrego z Rzymem w późniejszych czasach, nie ma nic wspólnego z naszą darowizną⁹⁾. Jak wiadomo ostatnia część poglądów Łodyńskiego nie utrzymała się w nauce¹⁰⁾, a wraz z nimi milczenie pokryło też pozytywną część jego wywodów. Późniejsi badacze albo w ogóle nie określają stosunku prawno-publicznego, wynikającego z aktu Dagome iudex, albo wahają się w jego ocenie. Niektórzy nadal mówią o lennie, inni pozostają przy protekcji, a większość po-

⁷⁾ Nowszą literaturę oświadcza się solidarnie za mniemaniem przeciwnym, niż J. Ptaśnik; zob. tutaj obszerniej E. Maschke, op. cit., 17–21.

⁸⁾ M. Łodyński, Dokument Dagome iudex, 95; trzeba jednak stwierdzić, że przesłanki, którymi popiera swoje twierdzenie nie zawsze dotrzymują pola krytyce.

⁹⁾ M. Łodyński, Uzależnienie Polski od papieństwa a kanonizacja św. Stanisława, Warszawa 1918, 17 przyp. 2; tenże, Dokument Dagome iudex, 98.

¹⁰⁾ E. Maschke, op. cit., 19 i n.

zostawia sprawę nierozstrzygniętą¹¹⁾. Ostatnio zabrał w tej sprawie głos M. Z. Jedlicki, ale stanowisko jego nie jest zupełnie jasne. Wprawdzie i on, nawiązując zupełnie wyraźnie do idei stosunku protekcyjnego, wysuwa na czoło „element opieki“, jako bezpośredni skutek darowizny, ale równocześnie stwarza całkiem oryginalną koncepcję, że „z punktu widzenia prawa akty powyższe nawiązywały do znanej w ówczesnych stosunkach majątkowych Kościoła instytucji precaria“¹²⁾. Wychodząc z tego założenia sądzi on, iż „Mieszko i jego następcy zachowali z punktu widzenia prawa tylko *possessioem et usum fructum*, co — jak pisze dalej ten sam autor — „nie miało większego znaczenia, gdyż wspomniana konstrukcja prawna miała charakter tylko teoretyczny i nie powodowała ograniczeń praktycznych w suwerenności polskich władców“¹³⁾.

Nie wydaje się jednak, by mniemanie M. Z. Jedlickiego dało się utrzymać. Przede wszystkim dlatego, że nauka wyjaśniła zupełnie dobrze genezę protekcji papieskiej i zaliczyła je do aktów publiczno-prawnych, gdy precaria jest instytucją stosowaną na gruncie prywatno-prawnym¹⁴⁾. Wiadomo, że protekcja papieska wywodzi się bezpośrednio ze zwyczaju prawnego udzielania opieki instytucjom kościelnym i osobom prywatnym opieki królewskiej¹⁵⁾. Protekcja papieska jest przez długi czas tylko uzupełnieniem protekcji panującego świeckiego i dopiero po sporze o inwestyturę nabiera cech autonomicznych w obrębie polityki kościelnej¹⁶⁾.

¹¹⁾ Zob. tutaj niejasne określenia Z. Wojciechowskiego, Państwo polskie w wiekach średnich — Dzieje ustroju, Poznań 1945, 37–38; por. też Kutzraba, op. cit., 102.

¹²⁾ M. Z. Jedlicki, Stosunek prawny Polski do Cesarstwa, 444.

¹³⁾ Ibidem, 446.

¹⁴⁾ Sprawa ta została dostatecznie jasno wyłożona w studium K. Jordana, Das Eindringen des Lehnswesens in das Rechtsleben der römischen Kurie, Archiv f. Urkundenforschung 12 (1931), 15–26, 64 i n., dlatego do niej tu nie wracam; por. też E. Maschke, Der Peterspfennig, 8 i n. oraz G. Labuda, Studia, 295.

¹⁵⁾ A. Blumenstok, Opieka papieska w wiekach średnich, R. A. Um. 24 (1889), 8 i n.

¹⁶⁾ Zob. tutaj H. Hirsch, Untersuchungen z. Geschichte des päpstlichen Schutzes, Mitteilungen d. österreichisch. Instituts f. Geschichtsforschung 54 (1942), 422–23 i 370, 399.

Protekcja papieska stosowana była pierwotnie głównie wobec instytucji kościelnych. Stosunek Papiestwa do tych instytucji wyrażał się w dwu formach: w protekcji i w egzempcji. Egzempcja była przeznaczona do zapewnienia im pewnych swobód i przywilejów wobec terytorialnych władz kościelnych (metropolity, biskupa), natomiast protekcja papieska miała je chronić od natarczywości osób świeckich (także panującego). Egzempcja była w wczesnym średniowieczu zjawiskiem dość powszechnie stosowanym, zwłaszcza wobec klasztorów, natomiast z protekcją spotykamy się znacznie rzadziej. Do połowy XI wieku protekcja obejmuje tylko te klasztory, które zostały przez fundatorów oddane Stolicy Apostolskiej na własność⁷⁾. Na terenie Niemiec klasztorem od momentu założenia będącym własnością kurialną i znajdującym się pod opieką papieską jest Fulda⁸⁾; na terenie Francji z klasztorami protegowanymi spotykamy się w drugiej połowie IX wieku (Vézelay, Pothières, St. Gilles); w następnych wiekach liczba ich w całej Europie zachodniej znacznie się powiększyła, zwłaszcza w drugiej połowie X i na początku XI wieku⁹⁾.

Zarówno klasztory egzymowane, jak i protegowane płaciły Stolicy Apostolskiej czynsz roczny różnej wysokości; dla klasztorów protegowanych jest to reguła, natomiast jeśli chodzi o klasztory egzymowane, to spotykamy od samego początku takie, które czynszu nie płacą, a w późniejszych czasach (XIII w.) jest to na porządku dziennym. Klasztory protegowane bardzo szybko znalazły się w rejestrach własnościowych Kurii i dlatego były one regularnie pociągane do świadczeń¹⁰⁾. Jak już mówiliśmy, podstawą prawną do ściągania tego czynszu była

⁷⁾ A. Blumenstok, op. cit., passim; G. Schreiber, *Kurie und Klöster im 12. Jahrhundert*, Kirchenrechtl. Abhandlungen 65/66 (Stuttgart 1910) t. I, 6 i n.; H. Hirsch, op. cit., passim.

⁸⁾ H. Goetting, *Die klösterliche Exemption in Nord- und Mitteldeutschland vom 8. bis zum 15. Jahrhundert*, Archiv f. Urkundenforschung 14 (1936), 107 i n.

⁹⁾ H. Hirsch, op. cit., 377 i n.

¹⁰⁾ A. Blumenstok, op. cit., 62, 79 i n.; dalsze uzupełnienia u G. Schreibera, *Kurie und Klöster*, 32—47.

darowizna, uczyniona ongiś przez fundatora¹¹⁾. Z istnienia takiego czynszu wobec Stolicy Apostolskiej możemy w niektórych wypadkach wnosić, że obłacja nastąpiła, choć stosownego aktu nie znamy¹²⁾.

Na posiadłościach instytucji lub osoby prywatnej przyjętej pod opiekę Stolica Apostolska nabierała swoistego tytułu własności. A. Blumenstok formułuje ten tytuł własności w ten sposób: „Opieka papieska powstaje ... przez czynność prawną strony poddającej się opiece, mianowicie przez oddanie jej dóbr na własność Stolicy Apostolskiej, z tem jednakże wyraźnym zastrzeżeniem, że prawo użytkowania pozostanie nietkniętym, i że papież nie przedsięwzięmie żadnego zamachu na całość tego majątku; papież przyjmuje tę tradycję czy komendację, zobowiązując się do udzielania tej instytucji opieki i zakazuje ze swej strony przedsięwzięcia jakiegokolwiek alienacji“. Własność tę charakteryzuje on dalej, jako tzw.: „*anuda proprietatis*“, w której „właścicielowi nie służy, prócz samej nazwy, a i ta nawet wychodzi na korzyść przedmiotu własności i dzierżycieli takowego“¹³⁾. Nieco dalej poszedł w klasyfikacji prawnej darowizn Paul Fabre, który przyznawał Stolicy Apostolskiej nie tylko „la nue propriété“, ale także „la libre disposition“, a nawet własność użytkową (*le domaine utile*)¹⁴⁾. Przeciwno temu mniemaniu wystąpił całkiem słusznie E. E. Stengel¹⁵⁾, a ostatnio także Hans Hirsch¹⁶⁾, obaj sądzą, że własność zachował darczyńca, natomiast Papiestwo otrzy-

¹¹⁾ G. Schreiber, op. cit. 32: „Der Zins hatte seinen rechtlichen Ursprung in der Tradition“. Zob. też 39: „Wir erinnern uns daran, dass die Eigenklöster den Zins zahlten zur Rekognition der durch die Kommendation erfolgten Eigentumszugehörigkeit zu dem hl. Stuhle“.

¹²⁾ G. Schreiber, op. cit., 32.

¹³⁾ A. Blumenstok, op. cit. 61—62, 69.

¹⁴⁾ P. Fabre, *Étude sur le Liber Censuum de l'Église romaine*, Paris 1892, 39 i n., 60, 70 i n.

¹⁵⁾ E. Stengel, *Diplomatik der deutschen Immunitäts-Privilegien vom 9. bis zum Ende des 11. Jahrhunderts*, Innsbruck 1911, str. 370 i n.; por. zwłaszcza przyp. 3 do str. 370.

¹⁶⁾ H. Hirsch, *Untersuchungen*, 397.

mywało tylko tzw. własność zwierzchnią (Obereigentum), która miała znaczenie czysto negatywne, mianowicie nie pozwalała rozporządzać się własnością protegowanego czynnikom obcym (np. panującym lub biskupom w odniesieniu do klasztorów⁷¹⁾. Sformułowanie to pozostaje w zgodzie z praktyką, co najmniej do czasów Grzegorza VII. Dopiero Grzegorz VII i jego następcy usiłowali niejednokrotnie stosunek protekcyjny przekształcić w zależność ściślejszą, lenną⁷²⁾.

Okres pełnego rozwoju protekcji papieskiej przypada na IX—XII wieku; obejmuje ona głównie klasztory i instytucje kościelne. Dość szybko jednak przenosi się również na osoby świeckie. Pierwszym przykładem typowym takiej protekcji jest niewątpliwie Polska, ale pewne jej zaczątki znajdujemy w czasach dawniejszych. Abstrahując tu od ogólnie znanego faktu opieki kurii nad niektórymi królestwami Anglii⁷³⁾, możemy z terenu sobie bliższego, a równie dawnego przytoczyć znacznie ciekawszy wypadek, wskazujący już zupełnie wyraźnie na tworzenie się idei protekcyjnej nie tylko w Rzymie, ale zwłaszcza wśród potrzebujących pomocy. W r. 880 uciekł się pod opiekę papieża Jana VIII książę morawski, Świętopełk, gdyż — jak pisze ten papież: — „...contemptis aliis seculi hujus principibus beatum Petrum apostolicum ordinis principem, vicariumque illius habere patronum et in omnibus adiutorem ac defensorem pariter cum nobiles civis fidelibus tuis et cum omni populo terrae tuae amore fidelissimo elegisti“⁷⁴⁾. W zamian papież

⁷¹⁾ Cały szereg bardzo wyraźnych na to dowodów przytaczają nie tylko dwaj wspomniani badacze, ale już również A. Blumenstok, op. cit., 75 i n.

⁷²⁾ H. Hirsch, op. cit., 421 i n.

⁷³⁾ E. Maschke, Der Peterspfennig, 27 i n.

⁷⁴⁾ Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae, et Friedrich, t. I, Praga 1904—1907, nr. 24; T. Gromnicki, Świętopełk w Polsce, Kraków 1908, 35 uważa Świętopełka za lennika papieskiego, natomiast M. Łodyński, Dokument Dagome iudex, 90 przyp. 6 chce pozostać przy stosunku zwykłej protekcji. Z wspomnianych słów bulli Jana VIII nie wynika ani jedno ani drugie; jest to zwykła wymiana słów bez zaciągania jakiegokolwiek stosunku prawnopublicznego. Podobnie też należy interpretować bullę pap. Stefana V z lat około 890 (Friedrich, l. c. nr. 26).

przrzekł mu swoją miłość. Widać z tych słów, że jeszcze zabrakło w tej bulli niektórych elementów protekcji, zupełnie typowo wykształconych odnośnie instytucji kościelnych; brak też formularza, którego charakterystyczny tenor występuje w bullach protekcyjnych dla klasztorów. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że poprzez instytucje kościelne doszło do nawiązania łączności między protekcją instytucji kościelnych a protekcją dla osób świeckich.

W żywocie św. Geralda czytamy, że w r. 884 udał się on do Rzymu i uroczystym aktem ofiarował św. Piotrowi posiadłość swoją w Aurillac z wszystkimi przynależnościami i obiecał corocznie składać czynsz rekognicyjny na grobie Apostoła; w posiadłości swej zamierzył zbudować klasztor⁷⁵⁾. Z podobnych motywów ofiarowała hrabina Hermengarda z Poitiers swoją posiadłość w Blesle (Auvergne); równocześnie wyprosiła bullę papieską, rzucającą anatemę na każdego, kto by naruszył posiadłości przyszłej fundacji klasztornej⁷⁶⁾. W obu wypadkach darowizna ma ścisły związek z klasztorami, które mają powstać na ziemiach cedowanych św. Piotrowi; podobnie też postąpił książę Wilhelm z Akwitania ze swoją fundacją w Cluny⁷⁷⁾. Nie udało się nam jednak dotąd odszukać darowizny, która miałaby wyłącznie świeckie intencje. Fakty takie zachodzą nieco później. Jak już wspomnieliśmy, zaliczyć do nich należy przede wszystkim Polskę, która jest pierwszym z rzędu państw ofiarowanych Rzymowi, następnie Węgry i niektóre hrabstwa hiszpańskie.

Jeśli chodzi o Polskę, to dowód nawiązania takiego stosunku protekcyjnego widzimy w akcie Dagome iudex, natomiast jeśli chodzi o Węgry, to podobnego dowodu brak⁷⁸⁾. Ale później — i skąd inąd wiarogodna tradycja podaje, że Węgry były własnością Stolicy Apostolskiej⁷⁹⁾. Aktu obłacyjnego nie mamy,

⁷⁵⁾ Według P. Fabre, Etude, 52—53.

⁷⁶⁾ Ibidem, 53.

⁷⁷⁾ Ibidem, 53—54.

⁷⁸⁾ Znanego falsyfikatu na imię pap. Sylwestra z XVII wieku nie bierzemy tutaj oczywiście pod uwagę.

⁷⁹⁾ A. Brackmann, Kaiser Otto III, und die staatliche Umgestaltung Polens und Ungarns, Ges. Aufsätze, 254.

ale najprawdopodobniej doszedł on do skutku w dobie starañ św. Stefana o koronę czyli około r. 1000⁷⁾.

Koneksje Stolicy Apostolskiej z Hiszpanią są dość dawne. Siegają one czasów pap. Jana XIII⁸⁾. Fakty zaś, świadczące o nawiązywaniu stosunków protekcyjnych są nieco późniejszej daty. W każdym razie już przed r. 998 oddał się pod opiekę papieską komes Oliba Cabreta z Besalú w Katalonii. W liście syna jego Bernarda Tallaferro czytamy bowiem, że zostali oni obydwoj, a więc jeszcze za życia ojca „*decebeti simul sub sola tuitione et defensione b. Petri apostoli, suisque vicarii*“ tudzież „*sub solo iudicio papae posit*“⁹⁾.

Z naszego punktu widzenia list ten jest bardzo ważny, albowiem daje on nam poznać treść prawno-polityczną protekcji papieskiej w zastosowaniu do władców świeckich, a następnie dowodzi on, że już u schyłku X wieku — współcześnie z darowizną Polski — w Rzymie i gdzie indziej na Zachodzie żywa była idea oddawania się pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Wprawdzie w cytowanym wypadku nie wiemy, czy z oddaniem się pod opiekę papieską nastąpiła równocześnie obłacja hrabstwa Besalú na rzecz papieża, ale znając ogólne tendencje polityki papieskiej tego okresu wobec Hiszpanii, a zwłaszcza Katalonii¹⁰⁾, możemy domniemanie takie uważać za prawdopodobne. Pewne natomiast jest ono w tych wypadkach, gdy protekcji towarzyszy układ o placeniu czynszu na rzecz Stolicy Apostolskiej.

Z okresu otóż nieco późniejszego źródła donoszą nam o cesji miasta Tarragony, dokonanej przez hrabiego Barcelony

⁷⁾ A. Brackmann, op. cit., 255; B. Hóman, Geschichte d. ungarischen Mittelalters t. I, Berlin 1940, 189—191.

⁸⁾ Zob. tutaj P. Kehr, Das Papsttum und der katalanische Prinzipat bis zur Vereinigung mit Aragon, Abhandl. d. Preuss. Akad. d. Wissensch. Jg. 1926, Phil.-hist. Kl. nr. 1, Berlin 1926, 5 i n.

⁹⁾ P. Kehr, op. cit., 19; koneksje komesów Besalú z Stolicą Apostolską były jednak dawniejszej daty, skoro już w r. 979 nastąpiła komendacja tamtejszego klasztoru na rzecz Kurii (zob. P. Fabre, Étude sur le Liber Censuum, 90).

¹⁰⁾ Zob. tutaj obok wyżej cytowanej pracy P. Kehra, tegoż autora, Das Papsttum und die Königreiche Navarra und Aragon b. zur Mitte d. 12 Jahrhunderts, Abhandl. d. Preuss. Akad. d. Wissensch.

na rzecz pap. Urbana II¹¹⁾; cesji tej towarzyszył układ o uiszczaniu 5 funtów srebra czynszu rocznego, jako uznanie tytułu własności św. Piotra na nowej posiadłości. W tym wypadku nie było to przekazanie pełnych tytułów własności. Aktowi temu towarzyszył bowiem następny, którym ten sam hrabia Barcelony oddawał całe swoje hrabstwo pod opiekę św. Piotra za opłatą 25 funtów srebra, co pięć lat¹²⁾. W epoce rozkwitu lenna, jest to ciekawy nawrót do systemu protekcji.

Z darowizn tych widzimy, że oddawanie swoich włości, a następnie też całych okręgów terytorialnych i państw pod opiekę Stolicy Apostolskiej przyjęło się u schyłku X i w ciągu XI wieku. Cesje te dokonywane były z zamiarem uzyskania protekcji papieskiej. Z przyjęciem na własność i z udzieleniem protekcji ze strony Stolicy Apostolskiej łączył się ściśle czynsz roczny, płacony przez protegowanego.

Cel polityczny i prawny oddawania się na własność Stolicy Apostolskiej jest zupełnie jasny przy instytucjach kościelnych. Mówi o nim cały szereg dyplomów. Na ogół wszystkie podają, że papież ma bronić protegowanych od ucisku osób postronnych, od zabierania posiadłości, od zawłaszczania dochodów, od oddawania w lenno itd. Najsurowiej zastrzeżona była alienacja dóbr; nie mogła się ona dokonać bez zezwolenia papieża¹³⁾. Wobec tego należy — per analogiam — przypuszczać, że wszystkie te nakazy i zakazy działały także w odniesieniu do państw i terytoriów, oddanych na własność św. Piotrowi przez osoby świeckie. Najcenniejszym przywilejem dla wład-

Jg. 1828 Phil.-hist. Kl. Berlin 1928 oraz C. Erdmanna, Das Papsttum und Portugal im ersten Jahrhundert d. portugiesischen Geschichte, ibidem nr. 5; zob. też H. Hirsch, op. cit., 422.

¹¹⁾ P. Fabre, Étude, 125.

¹²⁾ Ibidem, 126.

¹³⁾ A. Blumenstok, op. cit., 61—62, 68, gdzie czytamy: „Zasadniczym i najważniejszym dla prawnika skutkiem jest, jak już wiemy, nabycie własności przez papieża; tym sposobem wyklucza się możliwość nabycia tej samej własności przez kogobądźkolwiek; może się to stać chyba za zezwoleniem papieża; on sam tylko może — o ile mu w ogóle prawo rozporządzania nie jest odjętym — przejąć swe prawa na inną osobę“.

ców świeckich było tu zastrzeżenie, że każdy kto ośmieli się zabrać jakąś część terytorium protegowanego naraża się na klątwę papieską⁷⁾. Wiadomo, że władcy polscy z przywileju tego korzystali jeszcze w ciągu XIII i XIV wieku⁸⁾. Można więc powiedzieć, że oddanie jakiegoś terytorium pod opiekę Stolicy Apostolskiej nadawało mu z punktu widzenia prawnego znamiona nietykalności i w tym ujęciu było specjalnie wygodnym instrumentem w walce politycznej władców świeckich.

Fakty te mogą mieć pewne znaczenie przy ocenie stosunku prawnopublicznego Polski wobec Stolicy Apostolskiej. Mają też pełne zastosowanie praktyczne w ówczesnej sytuacji państwa. Z regestu kardynała Deusdedita wiemy, że 1) Mieszko I oddał swoje państwo na własność Stolicy Apostolskiej, 2) Bolesław Chrobry nie tylko uważał się za trybutariusza papieskiego, ale też istotnie płacił św. Piotrowi przyoblecany czynsz⁹⁾, 3) Bolesław Chrobry uznawał w Stolicy Apostolskiej swego zwierzchnika, jak tego dowodzą jego starania o koronę królewską w Rzymie¹⁰⁾. Na co wskazują te fakty: na lenno czy na protekcję?

Wiadomo, że Anglia już od VII wieku płaciła Kurii czynsz roczny „*pro alendo lumine*” i na utrzymanie bursy dla pielgrzymów do grobu Apostołów Piotra i Pawła, a jednak gdy papież Aleksander II, opierając się na tej podstawie prawnej, chciał wymusić na Wilhelmie Zdobywcy uznanie zwierzchności lennej Rzymu nad Anglią, spotkał się ze stanowczą odmową i ostatecznie zrezygnował z swych pretensji¹¹⁾. Z tego wynika, że płacenie trybutu nie musiało mieć ścisłego związku ze stosunkiem lennym.

Z drugiej strony wiemy, że cały szereg państw, doznających opieki papieskiej, znajdował się w zależności lennej od

⁷⁾ A. Blumenstok, op. cit., 108 i n.; poza tym cały szereg konkretnych przykładów u H. Hirscha, op. cit., passim.

⁸⁾ Ob. tutaj M. Łodyński, Uzależnienie Polski od papieża, 7-8; J. Ptasnik, Denar św. Piotra, passim.

⁹⁾ Zob. wyżej przyp. 4.

¹⁰⁾ G. Labuda, Studia, 302 i n.

¹¹⁾ J. Haller, Das Papsttum t. II cz. 1, 323-29.

Stolicy Apostolskiej, a niektóre królestwa hiszpańskie, jak Aragonia i Portugalia, szukały tej zależności, by zapewnić sobie opiekę papieża nad swoim terytorium i uchronić je od rozdrapania¹²⁾. Jest tedy wielce prawdopodobne, że stosunek protekcyjny mógł się z czasem zamienić w lenny, ale do aktu tego potrzeba było wyraźnej komendacji osobistej¹³⁾. Z tym zjawiskiem w polityce papieskiej spotykamy się jednak dopiero w drugiej połowie XI wieku¹⁴⁾. Stosowany on jest wobec władców Sycylii, Hiszpanii i Dalmacji; niektórzy papieże, jak przede wszystkim Grzegorz VII, a po nim głównie Innocenty III, wysuwają go także wobec książąt i królów, panujących w odleglejszych krainach, ale rzadko kiedy zdołali uwieńczyć swoje starania pomyslnym wynikiem¹⁵⁾. W każdym razie u schyłku X wieku nie może być mowy o istnieniu stosunku lennego między władcami świeckimi a Stolicą Apostolską. Jak się zdaje, na wytworzenie takiej zależności nie pozwalał też stosunek, w jakim pozostawało wówczas Papiestwo od Cesarstwa.

Pozostaje więc jedynie stosunek protekcyjny. Z tego, co wyżej powiedzieliśmy wynika, że dokument Dagome iudex i objawy zależności Polski od Stolicy Apostolskiej (przede wszystkim płacenie czynszu) wskazują, iż mamy tu do czynienia z aktami, właściwymi dla istnienia stosunku protekcyjnego¹⁶⁾. Jak wiadomo, że u schyłku X wieku stosunek

¹²⁾ Zob. tutaj prace P. Kehra i C. Erdmanna, cytowane w przyp. 68, tudzież P. Kehra, Wie und wann wurde das Reich Aragon ein Lehen der römischen Kurie, Sitzungsberichte d. Preuss. Akad. d. Wissensch., Berlin 1928, 196 i n.

¹³⁾ Odnośne przykłady omawia K. Jordan, Das Eindringen des Lehnswesens, 64 i n.

¹⁴⁾ K. Jordan, op. cit., 67; E. Maschke, Der Peterspfennig, 8.

¹⁵⁾ Zob. tutaj uwagi wstępne Halvdana Kohta do jego studium, Noreg eit len av St. Olav, (Norsk) Historisk Tidsskrift 30 (Oslo 1934), 81-85.

¹⁶⁾ Tak samo już E. Maschke, op. cit., str. 20: „(Es) besteht kein Grund, den Zusammenhang zwischen der Schenkung der civitas Schinesse und der Zinspflichtigkeit Boleslaw Chrobrys zu zerreißen. Beide lassen uns ein Schutzverhältnis der Kurie gegenüber dem polnischen Herzogtum und seinem Fürsten erkennen, bei dem die Schenkung eine protectio der Kurie über den jungen slavischen Staat herbeiführt.”

protekcynny zaczyna także występować w relacjach innych państw ze Stolicą Apostolską. Nie ma więc żadnej przeszkody uznać, że z tego zwyczaju prawnego skorzystała Polska dla zabezpieczenia swego terytorium w obawie przed zawłaszczeniem ze strony sąsiadów. Ogólnie biorąc, to posunięcie dyplomatyczne zwracało się przeciw wszystkim sąsiadom, Niemców nie wyjmując, ale konkretnie w sytuacji politycznej, w której powstawał dokument Dagome iudex, było ono skierowane przeciwko Czechom. Mieszko zyskał w r. 990 ogromny szmat państwa czeskiego na Śląsku i w Małopolsce drogą podboju i chodziło niewątpliwie o to, by uniemożliwić księciu czeskiemu, Bolesławowi Pobożnemu, podjęcie wszelkiej rewindykacji. Jak skuteczna była ta droga dowodzi fakt, że Czesi od razu pogodzili się z utratą tych ziem i sięgnęli po nie dopiero w zmienionej koniunkturze ogólnopolitycznej po śmierci Mieszka II.

Wyjaśnwszy cel polityczny darowizny i jej charakter publiczno-prawny, możemy się jeszcze zapytać, kto podsunął Mieszkowi myśl takiego zabezpieczenia się przed pretensjami czeskimi. Wątpliwe jest, ażeby Mieszko sam wpadł na ten pomysł. Więcej prawdopodobne jest, że podsunął mu go ktoś, kto był skąd inąd niezgorzej obznajmiony z instytucją protekcji papieskiej i z zakresem jej działania.

Nie znamy bliżej osób, które w latach 990—991 działały w otoczeniu sędziwego księcia. Może doradczynią była małżonka Mieszka, Oda, wykorzystująca swoje położenie u dworu, by usunąć z dokumentu obłacyjnego niewygodnego jej Bolesława Chrobrego, może doradcą był biskup Unger, od niedawna przebywający w otoczeniu księcia. W związku z tym narzuca się ciekawa uwaga. Badania P. Kehra uprawdopodobniły, że Unger przed objęciem swego stanowiska w Kościele polskim

führte, und der Zins seinem Rechtscharakter nach die Rekognition der protektionellen Beziehung des Herzogs zum Apostelfürsten, d. h. zum Papste darstellte".

był opatem w Memleben⁷⁾. Otóż wiadomo już dziś całkiem na pewno, że opactwo tamtejsze uzyskało w r. 981 z rąk papieża Benedykta VII przywilej protekcynny⁸⁾. Unger więc, jak rzadko kto w Polsce, miał możliwość konkretnego zaznajomienia się ze znaczeniem protekcji papieskiej i dlatego on, jak nikt inny (co bynajmniej nie wyklucza udziału Ody), mógł skłonić Mieszka do oddania państwa polskiego na własność Stolicy Apostolskiej.

Pozostawałaby jeszcze do wyjaśnienia jedna kwestia, mianowicie: jaki był stosunek czynszu składanego przez Bolesława Chrobrego (zapewne i Mieszka I) Stolicy Apostolskiej z daniną świętopietrza, z którą spotykamy się w XIII i XIV wieku⁹⁾. Otóż wydaje się, że związku rzeczowego między obu tymi daninami nie było¹⁰⁾. Jeżeli bowiem przyjmujemy, że czynsz płacony przez Bolesława Chrobrego, wynikał z przyjęcia protekcji papieskiej, to był to niewątpliwie czynsz rekognicyjny,

⁷⁾ P. Kehr, Das Erzbistum Magdeburg, 33.

⁸⁾ H. Weirich, Das Privileg Benedikts VII. für Memleben, Sachsen und Anhalt 12 (1930), 92—93.

⁹⁾ Zagadnienie to jest przedmiotem dość rozbieżnej w wynikach dyskusji naukowej; zob. obszerny referat E. Maschke'go, Der Peterspfennig, 25 i n. 42—43. Tak Abraham, Organizacja, 192 i J. Ptaśnik, Denar, 19.

¹⁰⁾ Sam E. Maschke, op. cit., 42 nie jest zdecydowany w swoim poglądzie na tę sprawę. Pisze on: „Es ist nicht zu entscheiden, ob der ursprüngliche Zins des polnischen Fürsten in den der Bevölkerung umgewandelt wurde, oder ob neben dem Zins des Fürsten eine zweite, der Kurie zustehende Steuer geschaffen wurde, die im Lauf der Zeit dann mit der älteren verschmolzen wurde. In jedem Falle deuten mehrere Momente darauf hin, dass zwischen beiden Zinsformen genetisch oder nebeneinander eine Verbindung entstanden ist“. Hipoteza, że obok czynszu dewocyjnego książąt istniała osobna opłata (denar św. Piotra), opłacana przez ludność, jest mało prawdopodobna. Podobnie zupełnie fantastyczne są dorożumiewania naszych późniejszych kronikarzy, że świętopietrze wprowadził Kazimierz Odnowiciel, co Maschke gotów jest, choć z ociąganiem, wziąć za dobrą monetę; już bardziej prawdopodobny wydaje się domysł, że fakt ten należy przypisać Kazimierzowi Sprawiedliwemu (zob. Z. Wojciechowski, Państwo polskie, 38, z powołaniem na pracę Wl. Abrahama o zjeździe łęczyckim z r. 1180), choć w tym wypadku należałoby raczej myśleć o reformie skarbowej istniejącego już podatku. Osobiście oświadczam się raczej za czasami ojca Kazimierza Sprawiedliwego; zob. niżej.

personalny, uiszczany przez samego panującego. Natomiast świętopietrze było płacone przez całą ludność polską i to zależnie od dzielnicy w sposób p o g ł ó w n y lub p o d y m n y⁷⁾. Ten sposób uiszczania świętopietrza upowszechnia się jednak dopiero w ciągu XII wieku, a więc żadną miarą nie może być odniesiony do schyłku X wieku⁸⁾.

Czy z tego jednak wynika, że podstawa prawna płacenia świętopietrza musiała być inna, niż czynsz za czasów Mieszka I? W pierwszej chwili można by mniemać, że danina świętopietrza nie miała żadnego związku z oblacją z r. 990—992. Konkluzja taka nie jest jednak konieczna. Natomiast koniecznie trzeba przyjąć fakt, że płacenie czynszu przez panujących polskich musiało ulec jakiejś dłuższej przerwie i że gdy później opłatę tę ponownie wprowadzano, dokonano w niej takiej reformy, jaka odpowiadała aktualnej polityce kościelnej Papieża.

Abstrahując tu od wiadomości późniejszych źródeł, które umieszczają fakt zaciągnięcia zobowiązania płatniczego daniny świętopietrza na czasy Kazimierza Odnowiciela, wypada się zgodzić, że zobowiązanie to przyjęto najpóźniej przed r. 1138, datą śmierci Bolesława Krzywoustego⁹⁾, gdyż tylko w oparciu o tę datę wyjaśnimy fakt, iż świętopietrze było uiszczane w całej Polsce dzielnicowej, również na Pomorzu zachodnim, które od schyłku XI wieku wyszło z orbity wpływów politycznych Polski. A między rokiem 1034 a 1138 znajdziemy nie wiele dat, z którymi dałoby się zawiązać zaprowadzenie świętopietrza.

Za czasów Bolesława Śmiałego czytamy w bulli papieża Grzegorza VII z r. 1075 słowa pochwalne pod adresem tego księcia: „quoniam gratuita devotione vestris cum oblationibus honorantes debitorem vobis fieri desiderastis“¹⁰⁾. Nie-

⁷⁾ T. Ladenberger, Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego, *Badania z dziejów społeczno-gospodarczych* nr 9, Lwów 1930, 3—4.

⁸⁾ Zob. tutaj E. Maschke, op. cit., 27—40.

⁹⁾ Tak trafnie E. Maschke, op. cit., 46.

¹⁰⁾ Mon. Pol. Hist., t. I, 367.

którzy skłonni są w słowach tych widzieć potwierdzenie kontynuacji płacenia z Polski c z y n s z u rekognicyjnego na rzecz Kurii¹¹⁾. Kto jednak przypomni sobie, jakimi słowami zwykły był przemawiać Grzegorz VII, gdy trwał w przekonaniu, że mu się coś niesłusznie należy, nie będzie skłonny wierzyć, że papież czuje się dłużnikiem (*debitor*) wobec księcia polskiego za jego dary (*oblationes*). Nie może ulegać wątpliwości, że mamy tu do czynienia z jakimiś prywatnymi zabiegami Bolesława Śmiałego w Rzymie, może w związku z próbami reorganizacji Kościoła polskiego (powołanie do życia metropolii w Gnieźnie)¹²⁾, a może w związku ze staraniami o koronę, choć to ostatnie mniej się wydaje prawdopodobne.

Poza tym wszystkim bardzo prawdopodobne wydaje się, że płacenie czynszu z Polski do Rzymu mogło ulec dłuższej przerwie, zwłaszcza po rozruchach w latach 1034—1038, oraz w związku ze ścisłym uzależnieniem się Polski od Niemiec za czasów Kazimierza Odnowiciela. Okres pełnej uległości Papie-

¹¹⁾ Wł. Abraham, Organizacja, str. 192; przeciwko temu trafnie J. Ptasnik, *Denar* 19.

¹²⁾ Na okoliczność tę naprowadza nas sama treść listu papieskiego, w którym po cytowanej już wzmiance o przysłaniu darów czytamy m. in.: „Unde et nos, qui illius servi dicimur et esse cupimus, vestrae caritati in Christo connexi sumus et curam ministerii, ad quod sub obedientia apostolice principatus occulta Dei dispensatio nos licet indignos ordinavit atque constituit, in ea parte, qua vobis necessarium et honestum fore cognoverimus, tanto sollicitius vobis impartiri cupimus, quanto fidem et caritatem vestram et in obediendo promotiorem et in promovendo devotorem intelligimus. Verum quia Christianae religionis ordo et provida dispensatio ab his permaxime post Deum pendet, qui dominici gregis pastores et rectores esse videntur, illud nobis primo attendendum est, quod episcopi terrae vestrae non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio etc.“ (Mon. Pol. Hist., t. I, 367). Kolejność wypadków w świetle tego listu wydaje się zupełnie jasna: Ponieważ brak było w Polsce określonej siedziby arcybiskupiej, Bolesław Śmiały wysłał do Rzymu posłów z prośbą o uprzywilejowanie tych spraw i z obfitymi darami, którymi zobowiązał sobie pap. Grzegorza VII do tego stopnia, że uważa siebie za dłużnika księcia polskiego; wzamian jednak poczuwa się do odplacenia księciu polskiemu przez usunięcie trudności organizacyjnych Kościoła polskiego i w tym celu wysyła do Polski legatów, którzy na miejscu zbadają sytuację i obmyślą środki zaradcze. Wspomniane więc w liście oblationes księcia polskiego na pewno nie mają żadnego związku z czynszem, przynależnym Stolicy Apostolskiej z Polski.

stwa od Cesarstwa za czasów panowania Henryka III nie uspo-
biał do szukania możliwych protektorów w Rzymie.

Dopiero odrodzenie znaczenia Papiestwa w świecie za
Grzegorza VII mogło skłaniać słabszych do szukania opieki
w Rzymie. Dopiero za rządów tego papieża znalazły się wa-
runki, w których można było przypomnieć zaszczyt w zapom-
nienia zobowiązania wobec Stolicy Apostolskiej. Pozostaje to
w ścisłym związku z inicjatywą Grzegorza VII spisania wszyst-
kich posiadłości Kurii w Państwie Kościelnym i poza nim. Przed-
sięwzięciem tym kierował kardynał Deusdedit. Jeśli zważymy,
że regesty Deusdedita zostały ukończone dopiero w roku 1087,
a część zbioru, w której mieściły się dokumenty obłacyjne,
m. in. także polski, powstała najwcześniej w r. 1081⁷⁾, to jasne
jest, że w roku 1075 nie zdawano sobie jeszcze w Rzymie spra-
wy, że Polska jest własnością św. Piotra. Wskutek tego nie-
prawdopodobne też jest, ażeby już w tym czasie papież mógł
się odwoływać do powinności, których jeszcze nie zdołano za-
rejestrować.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w Kurii bardzo szybko
uświadomiono sobie, że dokument *Dagome iudex* odnosi się
do Polski⁸⁾. Być może, iż wszczęto odpowiednie kroki o zrealizo-
wanie dawnych przyrzeczeń, jak to miało miejsce wobec tylu
innych krajów europejskich. W związku z powszechną w XIII w.
akcją porządkowania finansów papieskich pozostaje zapewne
narzucenie Polsce denaru św. Piotra. W formie płacenia czyn-
szu dokonała się jednak zasadnicza zmiana. Gdy dawniej była
to określona suma, płacona ryczałtowo, obecnie Kuria dąży

⁷⁾ O dacie i szczegółach powstania zbioru kardynała Deusdedita
zob. L. Koczy, *Dagome iudex*, 3.

⁸⁾ Bardzo szybko na marginesie (i w tekście) regestu pojawiła się
notatka: *de provincia Polanorum, in Polonia* (zob. tutaj K. Stądnicki,
Kwartalnik historyczny, t. XXV, 300); jeżeli zaś jakiś ignorant napisał
w innej rodzinie rękopisów: *nescio cujus gentis homines, puto autem
Sardos fuisse, quoniam ipsi a IIII iudicibus reguntur*, to odpowiedzial-
ność za to nie spada na Kurie, a nie na owego przepisywacza. Ważne na-
tomiasz jest, że *Cod. Ottob. lat. 3037* i *Cod. Vatic. lat. 3496*, powstałe
w ścisłym związku z potrzebami skarbu papieskiego, potrafiły trafnie
zidentyfikować wystawców naszego dokumentu.

do rozciągnięcia tej daniny na całą ludność i pobierania jej
pogłównie. Nie wszędzie się to powiodło; wśród krajów,
które przyjęły taki sposób uiszczenia świętopietrza była jed-
nak Polska.

Jak już wyżej podnieśliśmy, ponowne przyjęcie obowiązku
płacenia czynszu Stolicy Apostolskiej mogło się dokonać tylko
w latach 1087—1138. Rozumując w oparciu o znane nam fakty
z dziejów kościoła polskiego, pozostają tylko trzy daty, w któ-
rych się to mogło dokonać: rok 1103 (legacja Gwalona, biskupa
z Beauvais), rok 1124/25 (legacja kardynała Idziego z Toucy),
lata 1136/38 (w związku z ratowaniem niezależności Kościoła
polskiego przed zachłannością arcybiskupstwa magdebur-
skiego).

Z tych dat pierwsza musi odpaść, gdyż legacja Gwalona
była poświęcona wyłącznie porządkowaniu spraw personalnych
na katedrach biskupich w Polsce, a o dalszej jego działalności
poza wymienioną mieliznę bardzo bliski tym czasom Anonim-
Gall. Możliwe natomiast są obie daty końcowe. Świętopietrze
mógł wprowadzić legat Idzi, wykazując Bolesławowi Krzywou-
stemu, że Polska jest własnością św. Piotra⁹⁾. Obowiązek pł-
cenia świętopietrza mogli przyjąć także książę i biskupi polscy
w obawie przed utratą samodzielności kościelnej na rzecz
Magdeburga.

Która z tych dwu dat ma pierwszeństwo — trudno roz-
strzygnąć. Niezależnie od tej kwestii, wiele danych wskazuje
na to, że właśnie akt *Dagome iudex* trzeba położyć u podstaw
stosunku prawnopublicznego Stolicy Apostolskiej do Polski
w XII i XIII wieku, który podobnie, jak przed półtora wie-
kiem, układał się w ramach protekcji. W całości jednak jest
to sprawa nadająca się do osobnego rozważenia.

Konkludując nasze uwagi sądzimy, że dokument *Dagome
iudex*, będący streszczeniem supliki księcia polskiego, Mieszka I,

⁹⁾ Na analogiczny fakt wprowadzenia „świętopietrza” przez legata
papieskiego Mikołaja Breakpeara w Szwecji w r. 1152, wskazał E.
Maschke, op. cit., 37—38.

do papieża Jana XV o przyjęcie na „własność” państwa polskiego od morza Bałtyckiego po Morawy i od Odry aż po Bug.

- 1° z punktu widzenia politycznego był skierowany przeciwko Czechom i miał na celu utrudnić Przemysłidom rewindykację utraconych ziem: Małopolski i Śląska;
- 2° z punktu widzenia prawnego nawiązywał do protekcji papieskiej, instytucji wykształconej na tle stosunków między Kurią a klasztorami, a potem przeniesionej na grunt stosunków państwowych, że następnie
- 3° oddanie państwa polskiego na „własność” i pod opiekę papieską pociągnęło za sobą obowiązania czynszu rekognicyjnego, płaconego m. in. przez Bolesława Chrobrego, ale
- 4° czynsz rekognicyjny, płacony przez pierwszych Piastów, uległ zapomnieniu po r. 1034, wskutek czego danina „świętopietrza”, zaprowadzona w pierwszej połowie XII wieku, nie może uchodzić za jego bezpośrednią kontynuację, choć prawdopodobnie jest nawiązaniem do dawrowizny Mieszka z punktu widzenia prawnego.

Karol Górski (Toruń)

O SPRAWIE ŚW. STANISŁAWA

Od chwili gdy Tadeusz Wojciechowski „Plemieniem Kadłubka” przerwał, bo nie zamknął, dyskusję rozpętana dokola tekstu tzw. Galla, pozornie badawcze wysiłki nie wracały do zagadnienia, którego bez nowych źródeł naświetlić nie było można. Ale niemniej wyteżona uwaga badaczy śledziła wszystko, co mogłoby rzucić nowe światło na zagadnienie, porzucone w zawieszeniu. Wł. Semkowicz starał się zbadać kult świętego w oparciu o gotlandzką chrzcielnicę, która by cofała ten kult do XII wieku i wiązała go z dynastią Piastów¹⁾. Teza ta nie ostała się wobec krytyki M. Gębarowicza, który przesunął datę wykonania chrzcielnicy do XIII w.²⁾ Ale jako trwały dorobek pozostało zwrócenie uwagi na fakt kultu Biskupa w rodzie Sieciecha³⁾.

Ks. David, Francuz osiadły w Krakowie, w swych drobnych przyczynkach zwrócił uwagę na pewne szczegóły legendy o Świętym, które mogą się wiązać z rzeźbami romańskimi, wyobrażającymi karę piekielną za nieczystość (szczenięta lub ropuchy przyłożone do piersi kobiecej). W oparciu o taką rzeźbę, umieszczoną na zewnątrz katedry lub też na kapitelu w pobliżu

¹⁾ Semkowicz Wł., Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego. Ks. Pam. ku czci O. Balzera t. II Lwów 1923. Pragnę tu wyrazić podziękowanie ks. prof. dr M. Wyszynskiemu i prof. dr K. Korany'emu za owocną dyskusję, która pozwoliła mi usunąć szereg błędów z tej rozprawki.

²⁾ Gębarowicz M., Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szewcju. Lwów 1927.

³⁾ Semkowicz, o. c. 42—45.